REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 150.000 | № 11

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Za kulisami rządu i Sejmu.

Walka o marsz. Piłsudskiego na nowych torach.

Może wywołać ona zmianę w układzie sił sejmowych i stworzenie nowej większości parlamentarnej.

W nowym gabinecie p. Grabski zachowałby jednak tekę skarbu.

WARSZAWA, 10 stycznia. (Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Republiki").— W kuluarach parlamentarnych coraz częściej kursują sensacyjne pogłoski o zakulisowych zmianach zarówno w rządzie, jak i układzie sił sejmowych. Dziś zrana stało się wiadome, że w związku z odrzuceniem nominicji marszałka Piłsudskiego dymisja p. min. spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego jest rzeczą postanowioną. P. Grabski, pragnąc nie naruszać tej podstawy swego gabinetu, jaką jest kompromis partji w Sejmie odwodził gen. Sosnkowskiego od myśli ustąpienia. Dymisja ta oznaczałaby wyraźną przewagę elementu prawicowego w gabinecie, szczególnie wobec mianowania na stanowisko min. rolnictwa p. Janickiego, wybitnego prawicowca.

Gen. Sosnkowski dostawił jednak sprawę w ten sposób, iż nominaaja marsz. Piłsudskiego jest koniecznym warunkiem pozostania swego w gabinecie.

P. premjer wyjaśnił, że i on popiera tę myśl i rzucił pomysł odbycia raz jeszcze rozmowy z p. prezydentem Wojciechowskim. W rezultacie p. premjer oraz p. min. Sosnkowski udali się dziś do Spały, gdzie przebywa p. prezydent, celem odbycia narady ostatecznej. W kołach politycznych przypuszczają, iż nastąpi zgoda p. prezydenta i sprawa nominacji marszałka stanie się znów aktualną.

Nie ulega wątpliwości, iż objęcie wysokiego urzędu przez Piłsudskiego oddziała bardzo drażniąco na stronnictwa prawicowe, które wyraźnie zastrzegły się przeciw marszałkowi w chwili utworzenia gabinetu podobnie, jak za warunek postawiły, aby min. spraw zagranicznych było obsadzone przez człowieką, który będzie cieszył się ich zaufaniem.

To też jest prawdopodobne, iż prawica wypowie się przeciw gabinetowi p. Grabskiego. Równocześnie pojawiają się wiadomości o utworzeniu nowej większości sejmowej (po uchwale P.P.S.), która składałaby się ze stronnictw od chadecji na lewo przy dalszym rozczłonkowaniu „Piasta", gdzie objawiają się fermenty. P. Grabski chętnie zrzekłby się misji przewodniczenia gabinetowi, tym bardziej, iż pewne jest, że w nowym gabinecie centrolewicowym objąłby tekę skarbu. Twierdzi on, iż praca premjera wraz z pracą w ministerstwie skarbu przekracza siły jednego człowieka, a w chwili obecnej uważa za celowe skoncentrowanie wysiłków na sprawach finansowych.

Anarchja w naszej polityce zagranicznej.

Tajemnica odroczenia konferencji bałtyckiej w Warszawie.

Sejm zażąda wyjaśnień, dlaczego lekkomyślnie zrywa się dobre stosunki, łączące Polskę z państwami bałtyckiemi.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

W kuluarach sejmu wielkie zaniepokojenie wywołuje obecny stan naszej polityki zagranicznej.

Pan Zamojski wyjechał do Paryża i nie zostawił właściwie zastępcy, gdyż p. Bertoni, obecny kierownik ministerstwa spr. zagranicznych, zajmuje się wyłącznie sprawami administracyjnemi, zaś sprawami polityki — prawem kaduka — zajął się p. Pilc. Jednym ze skutków tej anarchji w M. S. Z. jest odroczenie konferencji bałtyckiej.

P. Zamojski na sprawach bałtyckich zupełnie się nie zna i jego wyjazd łączą właśnie z faktem, że nie chciał on przewodniczyć na konferencji bałtyckiej w Warszawie.

Jako przewodniczący tej konferencji wymieniony był p. Pluciński, komisarz generalny w Gdańsku, ale kandydatura jego napotkała na sprzeciw.

Ostatecznie, jak się dowiadujemy, konferencja bałtycka została odroczona.

Odroczenie tej konferencji jest dalszym ciągiem niefortunnej polityki bałtyckiej p. Seydy, który, jak wiadomo, pod wpływem p. Pilca nie pojechał na ostatnią konferencję państw bałtyckich w Helsingforsie.

W kołach narodowej demokracji wogóle wobec krajów bałtyckich zachowują się chłodno i chcą osłabić więzy łączące nas z temi państwami, co im się już w pełnej mierze udało.

Niedojście do skutku konferencji bałtyckiej w Warszawie oznacza zupełne zerwanie z tymi państwami.

P. Zamojski prowadzi dalej nieszczęsną politykę p. Seydy, który w obawie przed Rosją nie chce sojuszu z państwami bałtyckiemi. W ten sposób rzuca się Łotwę w objęcia Litwy i wzmacnia tem samem stanowisko Rosji, tembardziej, że obecne przesilenie gabinetowe na Łotwie ma za podłoże sprawę stosunku do Rosji.

Państwami bałtyckiemi ostatnio zainteresowała się Francja i wysyła specjalną misję, do której wejdzie jeden z członków ambasady francuskiej w Warszawie.

Jest to tylko jedna z najważniejszych spraw naszej polityki zagranicznej i zagadnienie jej skłania wybitnych posłów sejmowych do zażądania zwołania w najbliższym czasie komisji spraw zagranicznych celem omówienia całokształtu naszej polityki zagranicznej, a polityki bałtyckiej w szczególności.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

BANKNOTY 50-MILJONOWE.

PAT. — WARSZAWA, 10 stycznia.— P. K. K. P. puszcza w obieg z dniem 10-go b. m. banknoty o wartości 50-ciu miljonów.

WEKSLE W ZŁOTYCH.

Warszawski korespondent handlow. „Republiki" telefonuje: W najbliższym czasie wniesiona będzie do Sejmu ustawa regulująca obieg wekslowy w złotych polskich.

PIERWSZA WALORYZACJA PŁAC.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

Na konferencji odbytej w dniu wczorajszym u inspektora pracy między właścicielami piekarń i robotnikami piekarskiemi postanowiono zwaloryzować płace tych ostatnich od dnia 21 stycznia.

Robotnik wykwalifikowany otrzyma 7 franków złotych dziennie, zaś niewykwalifikowany 6 i pół franka.

OBŁAWA W WARSZAWIE.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 wieczorem policja zarządziła obławę na czarnogiełdziarzy w cukierni „Udziałowej". Zabrano ogromną ilość akcji. Walut zagranicznych nie znaleziono.

Stosowanie wskaźnika odroczone.

Prawica senacka sabotuje ustawę.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Komisja gospodarczo-społeczna senatu obradowała wczoraj nad ustawą o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego. Przedstawiciele wszytskich klubów prócz PPS. i Wyzwolenia krytykowali ostro tę ustawę i wnieśli szereg poprawek.

Charakterystycznym jest że senator Smólski b. minister pracy który pod naciskiem lewicy wniósł w swoim czasie projekt wyżej wymienionej ustawy, wczoraj na komisji głosował razem z prawicą i piastowcami za odroczeniem tej sprawy.

Wskutek obstrukcji sprawa wskaźnika będzie mogła wejść pod obrady senatu w końcu m. m. poczym odesłana zostanie do Sejmu z poprawkami tak, że jej ostateczne uchwalenie może nastąpić dopiero za 6 tygodni. Tak więc prysły nadzieje pracowników, że od 1 lutego będą mogli korzystać z tej ustawy.

ZWOLNIENIE OD PODATKU OBROTOWEGO DLA EKSPORTOWEGO PRZEMYSŁU.

Jak dowiadujemy się, w min. skarbu rozpatrywanie jest poważnie projekt zwolnienia przemysłu eksportowego od podatków obrotowych [illegible] wywozu zagranicę.

Senat przyjął prowizorjum budżetowe.

Dyskusja nad specjalnemi pełnomocnictwami dla rządu

PRZEBIEG POSIEDZENIA SENATU.

PAT. — WARSZAWA, 10 stycznia Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu w pierwszym punkcie porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowem.

W imieniu komisji zabrał głos senator Szarski (Ch. Nar.), prosząc o przyjęcie ustawy bez zmian.

Następnie na wniosek senatora Ringla (koło żydowskie), który komunikuje, że senacka komisja prawnicza sprawy jeszcze nie załtwiła, zdjęto z porządku dziennego rozpatrywanie ustawy o rozciągnięcie obowiązku na terenie b. zaboru austrjackiego ustawy o ubezpieczeniach robotniczych od wypadków.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Przystąpiono następnie do sprawy dodatkowego prowizorjum na kwartał 4-ty r. ub. oraz prowizorjum na 1-szy kwartał rb. W imieniu komisji zabrał głos senator Buzek (Piast).

Senator Buzek stwierdził na wstępie, że kwota 19 biljonów marek nie mogłaby starczyć na 4-ty kwratał r. zeszłego i rząd musiał domagać się powiększenia tej sumy o kwotę pięcio-krotną, co razem daje na ów kwartał 119 biljonów.

518 BILJONÓW.

Co się zaś tyczy prowizorjum na 1 kwartał rb., to referent zauważył, że stanowi ono znaczny postęp w porównaniu za wszystkiemi poprzedniemi prowizorjami, gdyż krępuje ono w większej mierze gospodarkę rządową i umożliwia intensywniejszą kontrolę. Prowizorjum to mianowicie zezwala na wydanie w 1 kwartale w jednej czwartej części wydatków, przewidzianych w preliminarzu, a tylko co do wydatków na szkolnictwo robi wyjątek, zezwalając na wydatkowanie trzy czwarte sumy preliminowanej. Ogółem wydatki w 1 kwartale rb. mają dosięgnąć sumy około 518 biljonów marek. Zdaniem referenta, jets to liczba maksymalna, gdyż w rzeczywistści wydatki będą znacznie niższe. Są to na to różne gwarancje i tak np. wolno będzie używać kredytów tylko za zezwoleniem ministra skarbu.

STABILIZACJA MARKI.

Następnie nowe prowizorjum umożliwia ustanowienie budżetów miesięcznych, a wreszcie bardzo ważnem jest to, że nie wolno ministrowi skarbu przenosić kerdytów z jednego działu do drugiego. To ostatnie postanowienie doniosłem jest szczególnie ze względu na dopłaty ze skarbu państwa do budżetu kolejowego. Jeszcze jeden punkt prowizorjum, będącego przedmiotem obrad, różni się bardzo znacznie od poprzednich, a mianowicie zabrania ono ministrowi skarbu uciekanie się bez specjalnego upoważnienia do druku marek na pokrycie bieżących wydatków. Dowodzi to, że spodziewana jest w niedługim czasie stabilizacja marki. Kończąc, referent prosi o przyjęcie obu ustaw bez zmian.

DYSKUSJA.

W dyskusji zabrał głos senator Woźnicki (Wyzwolenie), który wypowiedział się przeciw prowizorjum za kwartał 4-ty r.z., natomiast za prowizorjum na kwartał 1 rb., w którem mówca stwierdza dodatnie cechy, mianowicie, że sumy kredytow rządowych mogą być powiększane w stosunku do wzrostu wskaźnika cen hurtowych.

Senator Siedlecki (PPS.) oświadcza się również przeciw pierwszej ustawie, natomiast za drugą ustawą.

Po przemówieniu senatora Thullfiego, zabrał głos jeszcze senator Buzek, który stwierdził pewien postęp w zmniejszeniu opóźniań się w uchwalaniu prowizorjów budżetowych oraz zwrócił uwagę na konieczność punktualnego przedkładania ich przez rząd.

W głosowaniu obie ustawy przyjęto bez zmian.

USTAWA O PEŁNOMOCNICTWACH.

Następnie senator Karpiński referował ustawę o naprawie skarbu państwa i reformy waluty. Mówca oświadcza, iż zły pieniądz nie pozwoli na żadne reformy w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej administracyjnej i zagraża wprost życiu politycznemu. To też ze wszystkich stron kraju słychać wołanie.

„Dajcie nam dobry pieniądz"!

Należy się wdzięczność ministrowi skarbu, że ten moment wyczuł tak świetnie i wnósł ustawę, która może radykalnie rozstrzygnąć o naprawie skarbu. Sejm, którego skład traktuje każdego ministra jako człowieka, będącego w stanie oskarżenia, teraz wyrzekł się ingerecji w tylu dziedzinach życia i dał obszerne pełnomocnictwa ministrowi skarbu. Sejm uchwalił tę ustawę jednomyślnie większością reprezentantów ludności polskiej. Daje ona ministrowi skarbu pełnomocnictwa niebywałe w dziejach parlamentu.

WIELKIE NADZIEJE.

Mówca omawia 13 punktów art. 1. określających rodzaj pełnomocnictw, a potem powiada:

Należy życzyć rządowi, żeby z tych pełnomocnictw korzystał jaknajprędzej i jaknajpomyślniej. Każdy z tych 13 punktów nadawałby się na długą dyskusję dla Sejmu, ale przyszedł czas, że trzeba usunąć dyskusję, a szybko działać. Nie można coprawda zamykać, oczu na wielką odpowiedzialność, jaka tu spada na ministra skarbu. Projekt tej ustawy zelektryzował cały kraj i cały kraj oczekuje teraz wyników tylko od spełnienia postulatów w tej ustawie postawionych. Teraz pozostaje nam tylko śmiało rozpocząć to dzieło, które musimy sami dokonać. Nie możemy iść temi drogami, jakie ułatwiły przeprowadzenie reformy pieniężnej w innym kraju. Mamy inne warunki egzystencji. Nie możemy wszystkiego oczekiwać od pomocy obcej i kapitału obcego. Musimy wszystko stworzyć sami. Jeżeli tak być musi, cała działalność powinna być skoncentrowana w jednych rękach. To też proszę o uchwalenie tej ustawy.

ENDENCJA NIE WIERZY W PODATEK MAJĄTKOWY.

Senator Zdanowicz (Zw. Lud. Nar.) podnosi, że Sejm przeszedł do porządku nad wątpliwościami konstytucyjnemi. Interpretacja konstytucji jest dopuszczalna. Zastrzegam się jednak, że za tak daleko posuniętę interpretacją głosować można tylko ze względu na powagę sytuacji i dobro skarbu.

Mówca polemizuje następnie z zarzutem posła Diamanda, jakoby prawica uchyliła się od płacenia dostatecznych podatków, które płaci zwłaszcza lewica. Potem wyraża pewne wątpliwości co do nadziei, pokładanych u nas w podatku majątkowym. Trzeba znaleźć poza budżetem źródło kapitału mającego być respiro dla skarbu. Co się tyczy oszczędności, musi nas być stać na pancerz, ale nie możemy sobie pozwolić na pióropusz. Zwalczając wywóz zagranicę, musimy baczyć, aby nie podkopać istnienia państwa. Konieczne jest też wzmożenie produkcji. Od ministra nie oczekujemy cudu, gdyż operować może tylko temi siłami społecznemi, jakiemi są praca i oszczędność. Ambicją narodowa nakazuje wierzyć w swe siły i obyć się bez obcej pomocy. Najbardziej niebezpieczna jest waluta papierowa wtedy, gdy się ją naprawia. Nadzieja naprawy jest nie w cudzie, lecz w tem, aby prawa strona izby powiedziała „Płacić", a lewa strona „Pracować".

KONIECZNE SĄ ŚRODKI NIEZWYKŁE.

Senator Szarski wyraża pogląd, że budżet państwa w tym stanie, w jakim się u nas znajduje, nie może być zrównany środkami domowemi, to jest tylko podwyżka dochodów i oszczędnością. Konieczne są środki niezwykłe. Trzeba państwu dać chwilę wytchnienia, aby nie troszcząc się o budżet, mogło zatamować inflację. Potrzebny jest fundusz sanacyjny. Najlepszym środkiem byłaby pożyczka zagraniczna, także sprzedaż mienia państwowego jest właściwa, a nawet o tyle lepsza od pożyczki, że państwo pozostaje wolne od ciężarów amortyzacyjnych. Wchodzą także w rachubę dzierżawy monopolów. Jeżeli pożyczka zagraniczna jest niemożliwą, to nie pozostaje nic innego, jak realizacja majątku państwowego. Gdy uda się ministrowi zamknąć prasę drukarską, to będzie dziełem wiekopomnem, lecz prawdopodobnie jeszcze nadal będzie istnieć dążność do zrównania się z równią światową cen. My jednak już obecnie wskutek waloryzacji dopędzimy tę równię i dlatego nie mamy powodu obawiać się, iż proces ten u nas będzie zbyt ostry.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA NIEZBĘDNA.

Także po zamknięciu inflacji nie powinna ustawać ani na chwilę akcja uzdrowienia budżetu. Główną rolą będą odgrywały podatki, ale to wymaga wielkiej ostrożności, gdyż majątek społeczny został nadwyrężony przez inflację, a po inflacji nieuniknionym będzie zastój. Nie powinno się całego ciężaru kłaść na barki jednego tylko pokolenia i dlatego także po zamknięciu inflacji myśl o pożyczce zagranicznej nie może zejść z porządku dziennego.

OSZCZĘDNOŚĆ I ZAUFANIE ZAGRANICY.

Co się tyczy oszczędności, to przedewszystkiem ważne są oszczędności rzeczowe, ważniejsze niż redukcja urzędników. Dalej mówca wypowiada się za zatrzymaniem pieniądza dotychczasowego i przejściem do waluty złotej dopiero po zrównoważeniu budżetu. Pozatem zaleca system dwuwalutowy bo chroniłby złoto od ujemnego wpływu, który się nie da przewidzieć. Jeżeli jednak złoty ma zastąpić u nas dolara i franka, muszą być spełnione dwa warunki: podniesienie zaufania zagranicy do nas i nowe emisje pieniężne. Zaufanie zagranicy jest więcej zależne od naszej oszczędności, niż od przykręcania śruby poadtkowej. Tylko przez wielką oszczędność dojść możemy do porządku. Złoty tylko wówczas spełni swą rolę zastępcy dolara, gdy będzie się cieszył zaufaniem.

Mówca uważa za słuszne, aby nie 30 proc., lecz 50 proc. wypuszczonej emisji złotej miało pokrycie.

ZAMKNIĘCIE POSIEDZENIA.

Na tem rozparwy przerwano. Po mowie senatora Kiniorskiego, przyjęto bez zmian ratyfikację dodatkowej umowy polsko-niemieckiej, przedłużającej do dnia 30 marca termin czynienia sprostowań błędów drukarskich w konwencji dotyczącej G. Śląska.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozmowy.

Nr. 11 **REPUBLIKA** 11 stycznia 1924

Piękny wzór, którego się nie naśladuje.

Za dni kilka nastąpi upadek angielskiego rządu Baldwina i ster gabinetu ujmie w dłonie partja pracy z Mac Donaldem na czele. Cały świat z niezwykłym naprężeniem oczekuje tej ważkiej historycznie chwili i czynione są już daleko idące przypuszczenia, a nawet zapewnienia. Nie ulega wątpliwości, że zmiany zasadnicze w polityce wielkobrytańskiej nastąpią i to wcale rychło, próżno jednak spodziewać się ich ot tak, z dnia na dzień z godziny na godzinę. Gdyby w jakimkolwiekbądź innym kraju w wyniku rozwoju warunków robotnicy dochodzili do władzy, doszłoby do krwawej jakiejś rozprawy, do aktywnej walki klasowej, do wzburzenia najgłębszego publicznej opinji. W Moskwie robotnicy szli do rządów przez morza krwi i łez, drapali się na barykady trupów i zasiedli na Kremlu wśród ruin całego narodu i łuny pożarów, niszczących kraj. Bóg rewolucji pobrał hekatombę z ludzkich istnień.

Dnia 8 stycznia do gmachu izby gmin w Londynie wkraczał pochód nowoobranych posłów ludu angielskiego i szkockiego. W pierwszej parze szedł premjer Baldwin z robotnikiem Mac Donaldem i u wejścia uścisnęli sobie serdecznie dłonie. Wiwaty i okrzyki zebranego tłumu rozlegały się bez końca. Na pierwszym posiedzeniu bez dyskusji jednogłośnie obrano konserwatystę Whitley'a na speakera izby. Speaker w tradycyjnym stroju z XV wieku zasiadł na tradycyjnej beli wełny a stróże parlamentarni w białych perukach u boków jego dzierżyli insygnia władzy speakera. Premjer Baldwin wygłosił na posiedzeniu znamienną mowę, w której upomina speakera, aby liczył się równie silnie z większością, jak i z opozycją. U nas przy takiej okazji zabrzmiałyby jakieś okrzyki trjumfu na pobitym na głowę przeciwnikiem. Z ław robotniczych parlamentu angielskiego rozbrzmiało brawo pod adresem ustępującego rządu, który dba o najlepiej przez się rozumiane interesy kraju, a nie o swe partyjne wygody i prerogatywy.

W takich idealnych wprost stosunkach (w porównaniu z naszemi) nie może być mowy o lekkomyślnym traktowaniu spraw państwowych przez Mac Donalda o ryzykownych eksperymentach i niewczesnych poczynaniach. Mac Donald rozpocznie ostrożnie i przezornie od spraw polityki międzynarodowej i w stosunkach wewnętrznych będzie poważnie liczył się z faktem, że z dnia na dzień nie można tu zasadniczo zmieniać ustroju. Chce sobie najpierw zaskarbić zaufanie społeczeństwa angielskiego przez uwzględnianie w polityce charakterystycznego konserwatyzmu narodowego, poczem stopniowo nastąpią zdrowe reformy wewnętrzne, które są już wstępem do zmiany całego ustroju.

Przeciwnicy polityczni Mac Donalda nie rzucają mu kamieni pod nogi, nie szkalują i nie zmyślają fałszywych oskarżeń. Owszem, starają się ułatwić mu trudne zadanie i czynią wszelkie możliwe przygotowania, aby rząd Labour Party napotkał już grunt uprawny pod swą politykę. W ostatnich tygodniach, od chwili zakończenia wyborów Baldwin i Curzon nie czynią poważniejszych posunięć na terenie międzynarodowym, zachowują zupełną abstynencję w sprawie zagłębia Ruhr, a nawet, jak donosi prasa paryska, polecili ambasadorowi swemu w Paryżu delikatne usunięcie się od prac rady ambasadorów. Konserwatywny „Times" pisze w jednym z ostatnich numerów:

„Wraz z ustąpieniem Lloyd George'a passywna polityka Brytanji naraziła na szwank nasz światowy prestige. Zadaniem Mac Donalda będzie podnieść znów nasz międzynarodowy autorytet. Francja prowadzi dziś tajne układy z Niemcami o zagłębie Ruhr, przeciągnęła już na swoją stronę Czechosłowację, a wogóle uprawia energiczną ale i egoistyczną politykę, nie licząc się z interesami Anglji. Niechaj Labour Party podkreśli nasze istnienie w polityce międzynarodowej, niechaj nie występuje przeciw Francji, ale niechaj da jej tylko poznać, że Anglja jeszcze istnieje i nie pozwoli się odepchnąć".

W kraju, gdzie konserwatyści w ten sposób przemawiają do socjalistów, rewolucje nie odbywają się na ulicach, ale w umysłach ludzkich. Uczucie głębokiego podziwu i szacunku ogarnia na widok w ten sposób prowadzonej polityki państwowej. Podziwiać i głęboko przejmować się widokiem wzorów angielskich musimy przedewszystkiem my, gdzie wszystko odbywa się całkiem odwrotnie, gdzie w polityce brak ciągłości, celowości, sensu, a przedewszystkiem patrjotyzmu, tak często obnoszonego po rynkach i ulicach, a tak rzadko goszczącego w duszach.

Czesław Ołtaszewski.

Wywiad z Piłsudskim.

W związku z krążącemi szeroko wiadomościami o konflikcie pomiędzy marsz. Piłsudskim a prezydentem Rzeczypospolitej, udało się redaktorowi Sachnowskiemu uzyskać rozmowę z marszałkiem, w której ujawnia wiele ciekawych a nieznaych szczegółów.

Marsz. Piłsudski powiedział:

Zwrócił się do mnie gen. Sosnkowski, zaproszony na stanowisko ministra spraw wojskowych w gabinecie p. Władysława Grabskiego. Gen. Sosnkowski prosił mnie, abym wrócił do wojska i pracy wojskowej na podstawie dekretu Naczelnego Wodza z dn. 7 lutego 1920 roku.

Znając prace przerobiona pod moim kierunkiem w ciągu 2 i pół lat po zakończeniu wojny zgodziłem się na propozycje gen. Sosnkowskiego pod jednym warunkiem: abym wziął w swoje ręce przewodnictwo w ścisłej radzie wojennej, czyli stanowisko oficera, mającego objąć wrazie konfliktu zbrojnego naczelne dowództwo łącznie ze stanowiskiem szefa sztabu generalnego armji polskiej. Żądanie to motywowałem kilkakrotnie na najrozmaitszych zebraniach politycznych, które z tego powodu były zwołane.

— Motywy, wyłuszczane przezemnie były takie: Szef sztabu generalnego razem z aparatem sztabowym na którego czele stoi, uzależniony jest w dwóch kierunkach, ściślej — podwójnie uzależniony. Po pierwsze od ministra spraw wojskowych, któremu pomaga w kłopotach codziennych dowodzenia wojskami w czasie pokoju, druga zależność wypływa ze stosunku do przewodniczącego ścisłej rady wojennej, mianowicie wtedy, gdy zarówno sam szef sztabu, jak jego aparat wchodza w grę przy pracy przygotowującej wojsko do takich, czy innych możliwych konfliktów międzypaństwowych.

Znając — powtarzam — cały ten mechanizm, twierdziłem, że nie wybrnąłbym ze swoją pracą, gdybym aparatu sztabowego nie miał zjednoczonego w swoich rękach, zaś pewny byłem siebie, że potrafię dać żądaną pomoc p. ministrowi spraw wojskowych w jego pracy.

Był to warunek — ciągnął po chwili Marszałek Piłsudski — na który odpowiedziano mi odmownie, prosząc o odłożenie tej kwestji aż do ustawowego załatwienia projektu o najwyższych władzach wojskowych.

Londyn—Rzym—Berlin—Moskwa.

Nowa koncepcja Mussoliniego przeciw Francji.

RZYM, 10 stycznia. (Telegram własny „Republiki"). Dyplomacja Mussoliniego pracuje obecnie usilnie nad zbliżeniem angielsko-włoskim i chce nawet doprowadzić do zawarcia sojuszu między tymi państwami. Włochy chcą w ten sposób zabezpieczyć się przed ugrupowaniem sił politycznych w Europie wzdłuż linji Paryż — Praga — Moskwa, propagowanej przez Francję, co uwydatniło się w zawarciu sojuszu francusko-czeskiego.

„Stampa" omawia rolę dr. Benesza i twierdzi, że jest on pośrednikiem między Paryżem a Moskwą.

Anglja i Włochy muszą się spieszyć, by do takiego ugrupowania sił nie dopuścić, tembardziej, że do tego ugrupowania mają być wciągnięte także Niemcy. Należy bezwzględnie przeciwstawić się zamiarom z Quai d'Orsay i utworzyć jaknajszybciej inne ugrupowanie: Londyn—Rzym—Berlin—Moskwa.

W. S.

Rząd francuski w obronie franka.

Jak zapobiec dalszemu spadkowi.

PARYŻ, 9 stycznia. — „Echo de Paris" donosi, że po powrocie prezydenta ministrów Poincarego, który wyjechał do departamentu Mozy, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego, celem ustalenia środków ochronnych przeciwko spadkowi franka francuskiego.

„Matin" przynosi szereg rewelacji z kół ekonomicznych i zaleca jako skuteczne środki prowadzące do naprawy skarbu obostrzonie kontroli rejestrowanych firm maklerów giełdowych, a potwóre ściślejsze przestrzeganie urzędowego kursu franka, gdyż w ostatnich chwilach przed zamknięciem giełdy dopuszczano się w ostatnich czasach pewnych nieformalności. Pozatem uważa dziennik, że należałoby objaśnić sfery handlowe i przemysłowe o sposobie, w jakim powinny pokrywać swe zapotrzebowania, gdyż, jak doświadczenie poucza, sfery te nie pokrywają częstokrotnie swych zapotrzebowań terminowym rynkiem dewizowym. W końcu podkreśla „Matin", że nieodzowną rzeczą jest opracowanie konkretnego planu współdziałania ministerstwa skarbu z bankami w szczególności z bankiem francuskim.

Sytuacja w Grecji.

PAT — PARYŻ, 10 stycznia. — „Figaro" podaje w ogólnych zarysach obecny stan sytuacji życia politycznego w Grecji, przedstawiający się jak następuje:

Przywódca rewolucjonistów pułk. Plastiras zrzekł swą władzę zgromadzeniu narodowemu i wycofał się, lecz posiadający ten sam odcień polityczny gabinet Gonatasa pozostał u władzy. Przewodniczącym zgromadzenia narodowego został Venizelos i według przypuszczeń „Figaro", prawdopodobnem jest, że gabinet Gonatasa upadnie. Konserwatyści pragnęliby utworzenia się koalicji, jednak zwolennicy Venizelosa sprzeciwiają się temu.

Odszkodowania i rozbrojenia.

WIEDEŃ, 10 stycznia. — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że politycy stronnictwa robotniczego zajmują się już od całego szeregu tygodni kwestją, jakie stanowisko ma zająć Anglja wobec sprawozdania, które złoży komisja rzeczoznawców w lutym komisji reparacyjnej. Jeżeli referat zawierać będzie wytyczne, które mogłyby służyć za podstawę do nowej polityki reparacyjnej, to angielski rząd robotniczy zaproponuje prawdopodobnie aby wnioski komisji reparacyjnej przyjęto do wiadomości, a później przedyskutowano na ogólnej konferencji przy udziale Niemiec i Ameryki.

Zadaniem takiej konferencji byłoby zastąpić londyński plan reparacyjny nowym planem, umożliwiającym uregulowanie kwestji reparacyjnej, kwestji długów międzysojuszniczych i sanacji Niemiec.

Politycy stronnictwa robotniczego życzą sobie zwołania konferencji międzynarodowej z programem rozbrojenia armji lądowych i napowietrznej floty oraz wydania zakazu używania łodzi podwodnych i gazów trujących. Ponieważ Labour Party nie może już zmienić przedłożonego przez Baldwina budżetu na rok b. zamierza więc w przyszłości przez redukcję wydatków na cele wojskowe zyskać znaczniejsze fundusze na cele społeczne i kulturalne. Stronnictwo liberalne zgodzi się na redukcję wydatków wojskowych pod warunkiem dojścia do skutku w tym względzie układów międzynarodowych, oraz równoczesnego rozbrojenia wojskowego wszystkich mocarstw.

PAPIEŻ NA UNIWERSYTETY NIEMIECKIE.

PAT. — BERLIN, 10 stycznia. — Według wiadomości z Kolonji, Ojciec św. ofiarował katolickim wydziałom teologicznym uniwersytetów niemieckich 50 tysięcy lirów na cele prowadzenia studjów teologicznych.

Wiadomości bieżące.

STYCZEN 11 PIĄTEK	Dziś: Honoraty p. Jutro: Arkadjusza —:— Wschód słońca o g. 7.44 Zachód o g. 3.37 Wsch. księżyca o g. 4.52 p. Zachód o g. 2.17 r. Długość dnia 7.53 Przybyło dnia g. 0.8

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW STEMPLOWYCH ORAZ BLANKIETÓW WEKSLOWYCH.

Od kilku dni izba skarbowa wydaje nowe upoważnienia do sprzedaży znaczków stemplowych oraz blankietów wekslowych dotychczasowym posiadaczom tych upoważnień z ważnością do dnia 31 grudnia 1924 roku.

Upoważnienia dotychczasowe tracą swą moc z dniem 31 stycznia rb.

Równocześnie izba skarbowa zwraca uwagę wszystkim kupującym, aby nie płacili więcej za znaczki stemplowe wzgl. blankiety wekslowe, niż opiewa suma tych, a o ile zaszedłby wypadek żądania więcej ponad wartość ustaloną przez min. skarbu, należy bezzwłocznie powiadomić o tem właściwe organa skarbowe. p.

WYMIANA BONÓW ZŁOTYCH.

Od dnia dzisiejszego PKKP. po otrzymaniu ostatniej emisji bonów złotych, wymienia je na podstawie wydanych poprzednio za stare bony zaświadczeń już od godziny 8 rano do godz. 1 w południe.

W sobotę wymienia je tylko do godziny 12.

Z wymianą zaświadczeń na bony posiadacze ich nie potrzebują się zbytnio spieszyć, wywołując przy kasach PKKP natłok gdyż PKKP posiada dostateczny zapas bonów. p

PRZEPŁATA NA CUKIER.

Wskutek zwaloryzawania akcyzy przez ministerstwo skarbu i ustalenia tejże na 35 franków złotych od 100 kg. wydział handlowy pobiera do dn. 12 bm. włącznie, tytułem przedpłaty za cukier po mk. 700 tys. od każdego kilograma.

BUDOWA POWSZECHNEGO SZPITALA MIEJSKIEGO.

W poniedziałek dnia 14 bm. odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji w sprawie wyboru terenu pod budowę miejskiego powszechnego szpitala.

Komisję specjalną tworzą prezydent Cynarski, ławnicy Joel i Folkierski, i radni pp. Batkowski, dr. Arct, dr. Rozenblatt i Rapalski. Komisja ta ma prawo do kooptowania 4-ch członków z pośród obywatelstwa. b.

WALKA Z „PRZEMYSŁEM“ GORZELNICZYM.

Wobec zastraszających rozmiarów jakie przybiera potajemne gorzelnictwo, władze państwowe roztoczyły baczną obserwację w poszukiwaniu takich przedsiębiorstw i wykryte sprawy przedkłada sądowi okręgowemu.

Onegdaj po rozpatrzeniu kilku takich spraw sąd pod przewodnictwem sędziego Kuligowskiego przy prokuratorze Mandeckim skazał Wojciecha Szumiącego na 35 miljonów mk. grzywny, Juljana Stopnia na 5 miljonów grzywny, oraz Abrama Rotenberga, Izraela Scenę i Józefa Kuka po 3 miljony mk. grzywny, b.

BAL MASKOWY NA „NIEDOLĘ DZIECIĘCĄ“.

W nadchodzącą sobotę, jak już donosiliśmy, odbędzie się w sali filharmonji bal maskowy dla zasilenia funduszów tak niezwykle pożytecznej instytucji, jaką jest „Niedola Dziecięca“. Imprezy „Niedoli“ mają już ustaloną markę, tak, że właściwie wystarczyłoby jedynie zawiadomić o balu. Dla garstki jednak specjalnie ciekawych dodać trzeba, że i tym razem czeka gości moc nadzwyczaj miłych, a niekosztownych niespodzianek. Bufet zorganizowany zbiorowym wysiłkiem pań z komfortem, zapowiada się non plus ultra, a bezinteresowność ofiarodawczyń pozwoliła naznaczyć przystępne ceny w niewaloryzowanych markach polskich.

Jubileusz pracy pedagogicznej. W tym roku przypada 50-letni jubileusz pracy pedagogicznej przełożonej 8 kl. gimnazjum żeńskiego p. Cecylji Waszczyńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że na zebranie organizacyjne obchodu, które odbędzie się 12 bm. o godz. 6 w. w gmachu gimnazjum, Zielona 15, wszystkie b. wychowanki, i instytucje kulturalno-oświatowe nie omieszkają wysłać delegacje.

ECHA DRAMATU W SZKOLE RZEMIOSŁ.

W związku z naszą wiadomością o dramacie w szkole rzemiosł księży Salezjanów w Łodzi przy ul. Wodnej 34, otrzymujemy z dyrekcji szkoły wyjaśnienie, iż po dokładnem zbadaniu sprawy stwierdzono, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa ś. p. Osibach, uczeń wspomnianej szkoły nie popełnił samobójstwa, lecz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Co do psychicznego stanu ś. p. Osibach — miewał on częste objawy melancholji, a napadów szału u ofiary nie zauważono. p.

—o—

TARGI POZNAŃSKIE.

PAT. — POZNAŃ, 9 stycznia — Urząd Targów Poznańskich komunikuje Już pierwsze wiadomości o targach poznańskich, rozpowszechnione za granicą ożywiły niezmiernie zainteresowanie się niemi. W pierwszym rzędzie importerzy francuscy, angielscy i niemieccy, zasiągają w urzędzie targów informacji, co do wystawiających firm polskich, zdolności eksportowych tychże, warunków sprzedaży itd. Do udziału w 4-tym Targu Poznańskim zgłaszają się liczne firmy zagraniczne, które jednakże w targach udziału nie wezmą, gdyż sprzeciwiałoby się to zadaniom targów, które idą wyraźnie w kierunku propagandy twórczości polskiej za granicą i produkcją na eksport.

Teatr, muzyka i sztuka.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. w piątek teatr miejski daje po raz drugi przepiękną komedję w barwnych szatach dekoracyjnych p. t. „Szafir“ Wł. Lakatos.

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży po cenach najniższych „Kordjan“. Wieczorem o godz. 8 min. 15 „Szafir“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i w niedzielę o godz. 8.15 wiecz. doskonała komedja Fijałkowskiego „Pan Poseł“ z p. Ludwikiem Stefańskim w roli tytułowej oraz pp. Bronowską, Wiśniewską, Wrześniowską, Orliczem, Puchalskim i Milczewskim w rolach głównych.

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży „Królowa Przedmieścia“ a w niedzielę o godz. 3.15 po poł. „Krakowskie Zuchy“.

KONCERT MELCERA I BARCEWICZA

Na popołudniowym koncercie w sali Filharmonji w niedzielę dn. 13 bm. o godz. 4 po poł. wystąpią dwaj nasi niezrównani mistrze Stanisław Barcewicz i Henryk Melcer, których występ będzie koroną wszystkich dotychczasowych koncertów polskich. Program tego istotnie niezwykłego koncertu zapowiada się nad wyraz interesująco, a przedewszystkiem usłyszymy „Sonatę Kreutzerowską“ w wykonaniu Barcewicza i Melcera, co pozostawi niewątpliwie na długo niezatarte wrażenie artystyczne, bo tej miary artyści jak Melcer i Barcewicz — to dwie największe potęgi błyskotające na horyzoncie życia muzycznego w Polsce. Oprócz sonaty Kreutzerowskiej prof. Melcer wykona po raz pierwszy pieśń wieczorną Moniuszki we własnym opracowaniu oraz kołysankę i Scherzo h-moll Chopina a prof. Barcewicz odegra serenadę melancholijną, Czajkowskiego, kaprys wiedeński Kreislera i cygańskie pieśni Sarasatego.

Z DZIEJÓW PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Z inicjatywy Koła krajoznawczego przy gimnazjum miejskiem im. Józefa Piłsudskiego w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 6 min. 30 wiecz. w auli gimnazjum (Sienkiewicza 44) prof. Zygmunt Lorentz wygłosi odczyt p. t. „Z dziejów przemysłu polskiego (pierwsze umowy osadnicze w Król. Kongres.“).

Bilety w cenie mk. 200 tys. dla uczącej się młodzieży i 400 tys. dla dorosłych do nabycia przy wejściu na salę.

Do związków robotniczych i pracowniczych.

„Republika“ zaprowadza dział p. t.

„Wiadomości Związkowe“.

W Łodzi, jako ośrodku przemysłowym istnieje kilkadziesiąt organizacji zawodowych — robotniczych i pracowniczych — o działalności, liczebności i charakterze których opinja publiczna nie jest zupełnie poinformowana.

Próby wydawania własnych organów prasowych, podjęte przez niektóre zrzeszenia robotnicze i pracownicze, zostały szybko zaniechane, bądź z powodu braku funduszów, bądź też ze względu na niefachowy sposób redagowania i prowadzenia tych wydawnictw.

Miasto nasze, które liczy setki tysięcy zrzeszonych robotników i pracowników, nie posiada żadnych dokładnych wiadomości o rozmiarach bezrobocia, o wysokości płac w poszczególnych gałęziach o stosunku poszczególnych związków do kwestji waloryzacji, ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika itd.

Informacje udzielane prasie od wypadku do wypadku są niewystarczające i dotyczą tylko robotników przemysłu włókienniczego.

Chcąc temu zaradzić i dać możność zarządom związków zawodowych utrzymania stałego i ścisłego kontaktu ze swoimi członkami jako też informowania ogółu o swej działalności, planach, uchwałach i zamiarach

„REPUBLIKA“

postanowiła zaprowadzić specjalny dział p. t.

„WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE“

w którym umieszczać będzie bezpłatnie wszelkie nadsyłane komunikaty, informacje i zawiadomienia organizacji robotniczych i pracowniczych.

Dla ułatwienia zarządom tego zadania podajemy w formie kwestjonarjusza te sprawy, które winny być przedewszystkiem uwzględnione:

1) Nazwa i adres związku.
2) Charakter (klasowy, narodowy chrześcijański).
3) Ilość członków.
4) Ilość członków bezrobotnych.
5) Wysokość składek i innych opłat.
6) Wysokość płacy (maximum i minimum).
7) Płaca przedwojenna (maximum i minimum).
8) Stosunek do kwestji waloryzacji płac.
9) Stosunek do ustawy o wskaź...
10) Jakie stronnictwo ma najpoważniejszy wpływ w związku.

• • •

Upraszamy o łaskawe nadsyłanie wszelkich informacji pod adresem „Republiki“ z zaznaczeniem „Wiadomości Związkowe“.

Astronomiczne tendencje łódzkich gastronomów.

Obiady urzędowe po czarnogiełdziarskim kursie.

Z dniem wczorajszym restauratorzy podwyższyli cenę obiadów urzędowych, za kawałek mięsa i troszkę zupy do 1.400.000 mk.

Równocześnie podwyższone zostały ceny innych dań, z których najtańsze kosztuje 2 — 3 miljony mk. b.

P. Zalewski nie jest specjalistą w dziedzinie kanalizacji.

Była to tylko omyłka wydziału prasowego.

We wczorajszej notatce oddziału prasowego o wydzieleniu oddziału kanalizacji i wodociągów w samodzielną jednostkę administracyjną podano mylnie, że oddział ten uzależniony został bezpośrednio od wydziału prezydjalnego. W rzeczywistości wymiankowany oddział uzależniony jest, jak inne samodzielne jednostki od prezydjum magistratu.

Jednocześnie zaznaczamy, że w związku z koniecznością powiększenia personelu technicznego, oddział kanalizacji i wodociągów postanowiono upoważnić komisję, powołaną do życia uchwałą magistratu z dn. 27 listopada 1923 r. do powiększenia biura tegoż oddziału w lokalu przy ul. Prez. Narutowicza nr. 2, kosztem uszczuplenia względnie przeniesienia do innego lokalu biur oddziału zabudowy miasta, oddziału brukarskiego, oddziału pomiarów i oddziału budowy tramwajów podmiejskich.

Pracownicy biurowi przeciwko waloryzacji płac.

Jedynie wskaźnik drożyźniany jest obecnie wskazany.

Opinja związku pracowników handlowych.

W sprawie uchwalonej przed paru dniami przez Sejm ustawy o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przedstawiciele niektórych związków robotniczych wypowiedzieli już swój pogląd, wskazując na braki tej ustawy, przyczem okazało się, że najbardziej aktualnem hasłem wśród robotników jest — waloryzacja płac.

Dla uzupełnienia opinji stron zainteresowanych, zwróciliśmy się również do kierownika związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych (Al. Kościuszki 21), który oświadczył, iż zarząd reprezetowanego przezeń związku stoi na całkiem odmiennem od zajętego przez niektóre związki robotnicze stanowisku w tej sprawie.

— Waloryzacja — powiada nasz interlekutor — jest kijem o dwóch końcach. Jeszcze rok temu hasło to było ideałem wszystkich pracowników. Dziś natomiast wskazana jest jaknajwiększa ostrożność w traktowaniu tej sprawy.

Charakterystycznem jest, że w bardzo wielu wypadkach inicjatywa zwaloryzowania płac pochodziła od pracodawców, którzy szybko się zorjentowali, że jest to dla nich wcale korzystne.

Hasło waloryzacji polega na już przedawnionem i błędnem łączeniu wzrostu drożyzny jedynie ze spadkiem marki polskiej.

Od dłuższego jednak czasu drożyzna wzrasta niezależnie od dewaluacji marki polskiej i przekracza znacznie parytet złota.

Dolar, funt i frank szwajcarski straciły i tracą w dalszym ciągu poważnie na wartości nabywczej w stosunku do czasów przedwojennych, tak iż nie stanowią już zabezpieczenia przed wzrostem drożyzny.

Wszystkie niemal wyroby włókiennicze są w dolarach o 100 — 200 i więcej procent droższe niż przed wojną. To samo można powiedzieć i o artykułach żywnościowych.

Mechaniczna więc „waloryzacja", polegająca na przerachowaniu zarobków w markach polskich na jakąkolwiek obcą walutę, nie uratuje mas pracowniczych od ciągłego obniżania stopy życiowej, spowoduje tylko jeszcze większą niepewność jutra, uzależnionego od... giełdy, a nie od wzrostu kosztów utrzymania.

— A więc — zapytujemy — jaki sposób regulacji płac uważają panowie za najwłaściwszy?

— W obecnych warunkach, i aż do czasu wprowadzenia stałej waluty polskiej oraz stabilizacji cen, jedynie stosowanie wskaźnika statystycznego uznać należy za najwłaściwsze zabezpieczenie przed ciągłym wzrostem drożyzny. Oczywista, domagać się musimy zreformowania sposobu obliczania i ustalania wskaźnika w tym sensie, aby odpowiadał on rzeczymystości.

W tem miejscu zaznaczyć musimy, iż w niektórych pismach łódzkich pojawiły się enuncjacje, całkiem błędne komentujące ustawę o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika, twierdząc, jakoby, drogą wymawiania pracownikom i robotnikom pracy, przedsiębiorcy uzyskają możność zredukowania płac. Artykuł 6 Ustawy wyraźnie mówi, iż pracodawcy obowiązani są zapewnić pracownikom przyjętym na miejsce zwolnionych te same stawki, które pobierali pracownicy tej samej kategorji i tych samych kwalifikacji, zatrudnieni przy takich samych robotach.

Nie ulega wątpliwości, że związki robotnicze i pracownicze będą musiały czuwać nad właściwem stosowaniem ustawy, która, mimo wielu braków i niedomówień, stanowi jednakże gwarancję prawną.

Po zlikwidowaniu zatargu w przemyśle włókienniczym.

Czynniki rządowe radzą nad sytuacją.

Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencja przedstawicieli przemysłowców z przedstawicielami związków robotniczych została odwołana ze względu na wyrażoną zgodę ze strony przemysłu wypłacenia za miesiąc grudzień przyznanego wskaźnika drożyźnianego.

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła w związku z wytworzoną nową sytuacją ma być zwołana konferencja w województwie bez udziału stron zainteresowanych. p.

Od jutra pieczywo zdrożeje.

Piekarze i handlarze mąką urządzają „konferencję".

Na dzień dzisiejszy zwołana została konferencja piekarzy i handlarzy mąką w komisarjacie rządu (Ref. walki z lichwą) celem ustalenia cen wytycznych pieczywa na podstawie kalkulowanych przez mączarzy cen mąki i kosztów produkcji pieczywa plus zarobek piekarzy.

Miejska biblioteka pedagogiczna. Wobec słabej frekwencji miejska biblioteka pedagogiczna (Piramowicza nr. 3) począwszy od dnia 10 bm. czynna jest trzy razy tygodniowo, t. j. w czwartki i piątki od godz. 10-ej rano do 4-ej popoł. i w soboty, od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Rejestracja rocznika 1903.

Z dniem dzisiejszym zostają wyłożone listy poborowe.

Komisarjat rządu podaje do wiadomości, iż popisowi rocznika 1903, którzy dla jakichkolwiekbądź przyczyn nie zarejestrowali się dotychczas, winni się zgłaszać wraz z dokumentami, stwierdzającymi datę urodzenia oraz zameldowanie w Łodzi od dnia 11 do 15-go stycz. według następującego porządku 11-go stycznia — litery do K włącznie 12 stycznia — litery do S włącznie 14 i 15 stycznia — reszta.

Jak się dowiadujemy z komisarjatu rządu na m. Łódź od dnia dzisiejszego w lokalu rejestracyjnym przy ul. Konstantynowskiej 4, zgodnie z artykułem 36 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zostają wyłożone do publicznego wglądu na przeciąg jednego miesiąca listy poborowe rocznika 1903. p.

—XX—

Teatr w Łodzi nie stanie nawet za lat dziesięć!..

Magistrat liczy na społeczeństwo łódzkie, a społeczeństwo na magistrat.

Sprawa odbudowy teatru tak żółwim krokiem posuwa się „naprzód", że budynku tego i za dziesięć lat nie zobaczymy.

Robotę powierzono wybitnemu architekcie inż. Przybylskiemu, twórcy „Teatru Polskiego" i wskrzeszonych „Rozmaitości" w Warszawie. Na skutek jego telegramu z Warszawy, że szkice teatralne dla Łodzi wykończył, zwołał przewodniczący komitetu odbudowy teatru p. inż. Golc posiedzenie, które się odbyło, jakkolwiek inż. Przybylski z obawy utrudnień komunikacyjnych z Warszawy nie przybył.

Na posiedzeniu tem, zwołanem po blisko trzymiesięcznej przerwie, obecni byli przedstawiciele magistratu pp. wiceprezydenci Groszkowski i Wojewódzki, oraz p. ławnik Kruczkowski.

Ze sprawozdania kasowego p. Groszkowskiego wynika, że na rzecz odbudowy teatru wpłynęła do kas miejskich łączna **kwota 22 i pół miljarda.**

Gotówką znajduje się w kasach tylko 12 miljardów, reszta ma dopiero być wniesiona do kas przez przedsiębiorstwa widowiskowe. Ze względu na szaloną, z dnia na dzień postępującą, deprecjacją pieniądza, skurczy się odpowiednio wartość tych wpływów.

Ostatnie posiedzenie poświęcone było kwestji odpowiedniego zużytkowania sum na fundusz budowy.

Należy sobie bowiem uświadomić, że w styczniu i czerwcu 1923 r. kupiono na odbudowę teatru 2 miljony cegieł za kwotę 191 miljonów marek polskich, podczas gdy za tę samą kwotę można teraz otrzymać 8000 cegieł, a za zebrane miljardy zaledwie miljon cegie.

W październiku ub. roku obliczono koszta budowy na 200 miljardów; wedle obecnych obliczeń musi budowa teatru pociągnąć za sobą koszta w kwocie najmniej 800 miljardów.

Można sobie wyobrazić na jak długą metę trzeba rozłożyć budowę, jeśliby dochody wpływały w dotychczasowej wysokości.

Dlatego też proponował p. dr. Fallek, aby wystąpić do parlamentu miejskiego z wnioskiem o wydatne podwyższenie podatków na cel budowy przeznaczonych.

P. wice-prezydent Groszkowski oświadczył, że stoi na stanowisku, że teatr powinien stanąć, a bez magistratu nie stanie. Odnośnie do wnjosku p. dr. Falleka porozumie się z wydziałem podatkowym by obmyśleć w jaki sposób możnaby powiększyć wpływy na rzecz odbudowy.

Oby tylko to przyrzeczenie nie było gruszką na wierzbie.

Magistracką politykę odsłonił p. wice-prez. Wojewódzki, który bez osłonek stwierdził, że w obrębie polityki obecnej rady teatr stoi na dalszym planie...

Cały ciężar budowy chce p. Wojewódzki zepchnąć na barki społeczeństwa, które ma swemi ofiarami teatr postawić. Jeśli łódzkie społeczeństwo nie odczuwa potrzeby teatru t. zn. nie złoży odpowiednich ofiar, jest teatr w Łodzi niepotrzebny!!!

Przeciw temu stanowisku p. Wojewódzkiego wystąpił ostro p. dr. Fallek, który wskazał na ogromną rolę kulturalną teatru. Jedyna placówka sztuki na terenie łódzkim musi stać na pierwszym planie wszystkich zamierzeń magistrackich! P. dr. Fallek wywodził, że apel do społeczeństwa łódzkiego oznacza właściwie apel do kilkudziesięciu kapitalistów łódzkich, a ich ofiarność czy brak ofiarności nie może rozstrzygać o potrzebie teatru w Łodzi, bo tych plutokratów niewiele łączy z prawdziwą kulturą.

Teatr postawić musi miasto w głównej mierze, a ofiary społeczeństwa, które powinny obejmować i najszersze warstwy, mogą w najlepszym razie stanowić tylko drobną część kosztów budowy.

P. starosta Remiszewski ostrzega komitet, że na magistrat nie można nic liczyć, bo magistrat nic nie da, a ofiarność społeczeństwa jest problematyczną.

P. Remiszewski żąda rozstrzygnięcia kwestji, czy teatr buduje magistrat, czy magistrat łącznie ze społeczeństwem, czy też magistrat łącznie ze spółką akcyjną.

Na ten temat wyłoniła się ożywiona dyskusja, w toku której mówcy oświadczyli się przeciw spółce akcyjnej. Wszyscy członkowie domagali się odpowiedniego zabezpieczenia każdorazowych wpływów.

Na wniosek przewodniczącego postanowiono zabezpieczyć dalsze wpływy przez zakupienie materjałów budowlanych.

Następne posiedzenie odbędzie się w obecności p. inż. Przybylskiego, który rozwinie szkice przyszłego teatru w Łodzi. S. P.

Nowe władze prezydjalne rady miejskiej.

Dr. Rosenblatt wybrany głosami chjeno-enpeeru.

Rozłam między stronnictwami większości.

Koło narodowe niema zaufania do magistratu.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej jako pierwszem w bieżącym roku kalendarzowym dokonano wyborów do prezydjum rady i do komisji radzieckich.

W głosowaniu na wiceprzewodniczących rady ujawniło się ciche porozumienie między prawicowemi frakcjami żydowskiemi i stronnictwami większości, które desygnowały z swego łona 6 osób, po 2 osoby na każdą frakcję, do głosowania na d-ra Rosenblatta, który w ten sposób otrzymał 16 głosów (4 głosy frakcji sjonistycznej + 4 głosy frakcji ortodoksów + 2 głosy mieszczan-niemców + 6 głosów stronnictw większości).

W ten sposób kandydatura radnego Rapalskiego, który otrzymał 14 głosów zblokowanej lewicy, przepadła, co wywołało na lewicy całą gamę okrzyków, dosadnie krytykujących ten dobrany związek reakcji polskiej i żydowskiej.

Wzamian za to żydzi głosowali za kandydaturą d-ra Fichny, który, dziękując za wybór, wygłosił wielkie programowe przemówienie.

P. Fichna zaznaczył między innemi, że w państwie magistrackim działoby się wszystko dobrze, gdyby nie „Express Wieczorny", który psuje harmonję komunalną.

Charakterystycznem jest, iż z ramienia „Koła narodowego" desygnowani zostali do głosowania za dr. Rosenblattem — prezydent Cynarski i ławnik Kruczkowski, gdyż frakcja radziecka koła narodowego w ostatniej chwili cofnęła swą zgodę na tę machinację, a to wskutek utrącenia wniosku tej frakcji o komisji oszczędnościowej na połączonych delegacjach do spraw ogólnych i skarbowo-budżetowej.

Sprawa ta miała wejść na plenum, jednakże wskutek silnej interwencji stronnictw Ch. D. i N. P. R. przesłano ją powtórnie do komisji.

Jednakże silny rozdźwięk między stronnictwami większości ujawnił się przy głosowaniu nad sprawą automatycznego podwyższania taryfy na gaz, koło narodowe dało tu wyraz swego votum nieufności dla magistratu, głosując przeciwko udzieleniu pełnomocnictw magistratowi.

Ten rozdźwięk był jedyną nowością którą przyniosły ferje świąteczne na forum rady.

Poza tem było wszystko po staremu: radny Nowacki raz po raz wyskakiwał, jak Filip z konopi, p. Fichna był arbitralnym, a p. Garliński pomimo ciągłego suflowania p. Fichny, dał idealny wzór, jak przewodniczyć nie należy.

Tok obrad nader ospały; ożywiono się tylko w czasie obrad nad skandalicznemi stosunkami w chrześcijańskim towarzystwie dobroczynności, a zwłaszcza podczas mowy na ten temat p. Nowackiego, który ongiś był sekretarzem tego towarzystwa i wygłosił w jego obronie ex cathedra wielką filipikę, oczywiście utrzymaną w tonie... iście „nowackim".

Wac. Pol.

Przebieg obrad.

Posiedzenie otworzył o godz. 8 min. 15 przewodniczący, dr. Fichna.

Zgłoszono interpelację w sprawie wydalonych nauczycielek robót ręcznych, oraz wnioski nagłe P. P. S. w sprawie pomocy bezrobotnym i w sprawie wydalania inwalidów-pracowników miejskich następującej treści:

O POMOC BEZROBOTNYM.

W październiku r. z. rada miejska uchwaliła wszcząć akcję w celu przyjścia z pomocą bezrobotnym mieszkańcom naszego miasta. Naówczas Łódź posiadała około 8 tysięcy bezrobotnych, a pozbawionych możności pracowania pełny tydzień około 20 tysięcy.

Rada miejska przyjmując odnośną uchwałę wybrała równocześnie specjalną komisję, która miała za zadanie wypracować odpowiedni plan, według którego wszczęta akcja miała być prowadzona. Uchwałę tą przyjęto jednogłośnie. Zdawało się, że rozpoczęta akcja zostanie szczerze podjęta i złagodzi nędzę mas robotniczych. Niestety jednak, tych wszystkich, którzy w to wierzyli, spotkał srogi zawód.

Akcja rady miejskiej, na skutek stanowiska frakcji większościowych sprowadzona została do roli demonstracyjnej akcji do czego zmuszają frakcje większościowe względy taktyczne, nigdy zaś szczera i dobra wola przyjścia z pomocą masom bezrobotnym.

Ujawniło się to zwłaszcza podczas dyskusji w radzie miejskiej nad sprawozdaniem wybranej komisji z pobytu u rządu, gdzie szukano pomocy. W tej dyskusji członek naszej frakcji wykazywał, że na pomoc rządu chjeno-piasta liczyć nie należy i rada miejska w swej większości, jeżeli ma szczery zamiar w tej sprawie, to musi bezrobotnym niezwłocznie nieść pomoc z funduszów miejskich. Jednak większość rady miejskiej przekazała całą akcję magistratowi i komisji pracy, którą obecna rada jeszcze dotychczas nie zorganizowała.

Od tego czasu upłynęło zgórą 2 miesiące, bezrobocie w Łodzi powiększyło się conajmniej trzykrotnie, nędza straszliwa rozpościera się coraz bardziej wśród proletarjatu Łodzi, a magistrat i „komisja pracy" absolutnie nic w tej sprawie nie czynią.

Rada miejska nie może obojętnie patrzeć na bezczynność magistratu w tej sprawie.

Wobec tego, jak również w dowód szczerej swej woli w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym mieszkańcom naszego miasta — rada miejska raczy uchwalić:

1) Wzywa się magistrat aby niezwłocznie najdalej w ciągu jednego tygodnia zorganizował kuchnie na koszt miasta, w których ludność pozostająca bez pracy i środków do życia, otrzymywałaby bezpłatnie ciepłą strawę.

Rada miejska na ten cel uchwala asygnować kwotę mk. 50 miljardów.

2) Rada miejska postanawia wybrać specjalną komisję z pośród siebie złożoną z 7-miu osób z prawem kooptacji osób z poza rady, według uznania komisji, która zajmie się niebawem opracowaniem planu działania w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym.

O WYDALANIE INWALIDÓW-PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Pismem magistratu, wydziału gospodarczego, z dnia 22 grudnia 1923 r. Nr. dr. 4875/23, wymówiono pracę inwalidom wojennym Murzyńskiemu i Wojciechowskiemu, którzy byli przyjęci, wraz z innymi, przez poprzedni magistrat, na zasadzie wydanego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23 kwietnia 1923 r. N. Sm. 2116, w sprawie zatrudnienia inwalidów wojennych w instytucjach samorządowych, oraz w myśl okólnika wydanego przez poprzedni magistrat z dnia 23 listopada 1922 r. za Nr. 32, w sprawie zaangażowania do pracy na każdych 50-ciu pracowników miejskich 1 członka powiatowego koła związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Łodzi.

W sprawie powyższej interwenjował związek inwalidów wojennych, nie godząc się na wydalenie z pracy wymienionych opierając się również na wyżej wymienionych okólnikach. Podczas pertraktacji magistrat wyraził zgodę pozostawienia w pracy wyżej wymienionych, lecz pod warunkiem, iż zrzekną się pobieranych dotychczas dodatków rodzinnych i zgodzą się być pracownikami sezonowymi. Dla wyrażenia na powyższe zgody inwalidów, przedłożono im do podpisania zredagowany przez magistrat formularz.

Wobec tego, że zwalnianie z pracy inwalidów wojennych przez magistrat jest postępowaniem godnym bezwzględnego potępienia,

że żądanie magistratu wyrażenia zgody od ofiar wojny, ludzi nieszczęśliwych, którzy są i tak nie-wysoko uposażeni zrzeczenia się dodatków na utrzymanie rodziny oraz pozostawienia ich jako pracowników chwilowych, sezonowych, godzi w ciężki stan materjalny wymienionych, jak również jest postępowaniem godnych metod najgorszego kapitalisty-reakcjonisty,

że magistrat miast dać przykład godny naśladowania pod względem traktowania inwalidów, jak również wszystkich pracowników — stosuje metody, które mogą stać się niebezpiecznym wzorem dla rodzimej reakcji.

Ze względów powyższych rada miejska postanawia:

1) Stosować nadal okólnik wydany przez poprzedni magistrat Nr. 32 z dnia 23 listopada 1923 r.,

2) przyjęci do pracy inwalidzi wojenni przy żadnej redukcji zwolnieni z pracy być nie mogą.

3) rada miejska nie pozwala na specjalne wyróżnianie obniżania płac niektórym pracownikom miejskim a przedewszystkiem inwalidom.

4) Powyższe poleca się magistratowi m. Łodzi do ścisłego wykonania.

P. FICHNA—REDIVIVUS.

Po odczytaniu całego szeregu komunikatów, przystąpiono do wyborów prezydjum rady.

Przewodnictwo obejmuje dr. Garliński za jego plecami widnieje jednak ciągle drobna figura p. Fichny, szepczącego instrukcje do ucha swego źle orjentującego się kolegi.

R. Fajfer składa wniosek by wyborów przewodniczącego dokonać przez aklamacje — oponuje r. Szwajg, który żąda wyborów tajnych.

Chwila konsternacji. Dr. Fichna wspina się do ucha przewodniczącego, który po wysłuchaniu odnośnych instrukcji, oznajmia, iż przystępuje do wyborów tajnych.

Długie odczytywanie listy, liczenie głosów i przewodniczący oznajmia, iż prezesem rady wybrany został dr. Fichna.

Słabe oklaski na prawicy i w centrum tryumfalne miny na ławach enpeerowskich, ironiczne uśmiechy na lewicy i p. Fichna obejmując na nowo przewodnictwo, wygłasza tryumfalne przemówienie utrzymane na poziomie stanu umysłowego rady.

Przemówienie p. Fichny gloryfikuje „Kurjer Łódzki" i „Rozwój", jako dzienniki poważne, przyczem stwierdza on, że rada miejska, pod jego sprężystem kierownictwem zrozumiała swe zadania, czego najlepszym dowodem jest powtórne wybranie go na przewodniczącego.

PP. WOLCZYŃSKI, GARLIŃSKI I ROSENBLAT—PUPILE ENPEERO-CHJENY.

W takimż trybie przeprowadzono, po kilkuminutowej przerwie, w czasie której usankcjonowano cichy pakt między prawicą polską i żydowską, do wyborów wiceprzewodniczących.

W rezultacie wyborów na listę 1 (stronnictw większości) padło 15 głosów, na listę 2 (zjednoczona lewica z kandydatem r. Rapalskim) — 14 głosów i na listę 3 (dr. Rosenblatt) — 16 głosów.

Wobec tego wybrani zostali rr. Wolczyński, Garliński i dr. Rosenblatt.

Wszyscy trzej wybór przyjęli.

W wyborach na sekretarzy rady lista 1-a uzyskała 49 głosów i 5 mandatów, lista 2-a — 14 głosów i 1 mandat, lista 3-a —11 głosów i 1 mandat.

Wybory do komisji i delegacji przeprowadzono przez aklamację.

TRAGEDJE FILANTROPIJNE.

Niewinny zupełnie punkt porządku dziennego, a mianowicie odpowiedź magistratu na zapytanie r. Karlińskiego w sprawie walki z żebractwem wywołał istną burzę z partyjnemi piorunami i z błyskawicami oburzenia r. Nowackiego.

Dyskusja, z początku rzeczowa i spokojna, zamieniła się wskutek przemówień r. Młoteckiego i Nowackiego w demagogiczną dyskusję, której dorobkiem stało się odesłanie całej sprawy do komisji.

R. Wojakowski, którego przemówienie odbiegało znacznie od poziomu przemówień jego partyjnych kolegów, podkreślił iż jedynie stworzenie domów pracy dla żebraków może uratować miasto nasze od straszliwej plagi żebractwa.

R. Wojakowski zaznaczył jednocześnie, iż nędza szerzy się nietylko wśród robotników, ale i wśród inteligentów, którym miasto winno pospieszyć z wydatną pomocą.

Dyskusja ta ujawniła bezbrzeżną tragędję pensjonarzy w zakładach chrześc. towarzystwa dobroczynności, gdzie niejednokrotnie pupile morzeni są głodem i szukają ratunku w objęciach śmierci.

W dyskusji zabrał głos również p. Nowacki, który stwierdził, iż sam fakt, że był on kiedyś sekretarzem tego towarzystwa, chroni je od wszelkich podejrzeń.

Winę za to wszystko co się dzieje, ponosi poprzedni magistrat, którego p. Nowacki nie był członkiem.

Przemówienie p. Nowackiego wywołało zwykły „efekt" i było jasnym promykiem beztroskiego humoru w monotonji obrad.

P. WOJEWÓDZKI I JEGO PERYPETJE Z ELEKTROWNIĄ.

Sprawa odłożenia na rok nowej umowy z elektrownią nie wywołała dłuższej dyskusji.

P. Wojewódzki wygłosił przy sposobności wielkie expose o tem, co magistrat zdziałał i ma zamiar zdziałać w dziedzinie przedsiębiorstw miejskich, przyczem tłómaczył się gęsto, odpowiadając na „niedyskretne" pytania r. Rapalskiego.

Wniosek magistratu o odłożenie na rok zawarcia nowej umowy koncesyjnej z elektrownią przyjęto.

GAZOWE TROSKI MAGISTRATU.

Namiętną dyskusję wywołała, jak zwykle zresztą, sprawa automatycznego podwyższania taryfy za gaz i wprowadzenia bonów gazowych.

W dyskusji nad sprawą tą nie zabierali głosu tylko ci radni, którzy przerażeni „zaliczkami" gazowemi, wprowadzili u siebie elektryczność.

Przedstawiciele koła narodowego stwierdzili, iż nie mają zaufania do magistratu i żądali skrócenia terminu pełnomocnictw do jednego miesiąca.

Wniosek ten jednakże upadł. Odrzucono również cały szereg poprawek opozycji, a między innemi wniosek d-ra Szwajga, by pobrane ostatnio zaliczki uważać jako wpłatę na bony i zwrócić konsumentom odpowiednią ilość gazu po cenie obowiązującej w dniu wpłacenia zaliczki.

O godzinie 12-ej późnonocnym [illegible] posiedzenie zamknęła.

S. Tul.

„REPUBLIKA“ Łódź 11 stycznia 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 11 stycznia 1924

Podatki w naturze.

Minister skarbu zapowiedział w Sejmie wprowadzenie podatków w naturze Wielka szkoda, że zapowiedź ta uczyniona została w formie nad wyraz ogólnikowej; w rzeczach gospodarczych bowiem mało właściwem wydaje się niepokojenie opinji pomysłami nowatorskimi o niewyraźnych konturach. Tyle o formie zapowiedzi.

W swej treści niezawodnie oznacza dla skarbowości naszej nawrót do form rozwojowo niższych, oznacza bowiem zrzeszenie się dobrodziejstw wymiernej gospodarki pieniężnej. Nie z tych jednakowoż, teoretycznej natury raczej, względów wypada się wypowiedzieć przeciw projektowi ministerstwa, w tej mierze usprawiedliwiałby go może rozstrój naszego ustroju pieniężnego. Co gorsza — cały szereg argumentów natury par excellence praktycznej zdaje się przeciwko niemu przemawiać.

Przedewszystkiem wzgląd na trudności techniczne. Nasz aparat administracyj skarbu z trudem podołać może swemu obecnemu zadaniu. Powierzanie mu rozpisywania podatku w naturaliach, wyceniania z tego tytułu ściąganych dóbr, ich magazynowania i rozdysponowania stanowczo przekroczyłoby jego siły, wymagałoby uzupełnienia jakości swego i ilościowego personelu urzędniczego — rzecz dzisiaj z natury niemożliwa do wykonania.

W tej chwili nie wiadomo nic o przeznaczeniu, mających być uzyskanemi w nowej drodze podatkowej zasobów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — tak przynajmniej wnioskować można ze słów p. ministra skarbu — zużyte być mają dla potrzeb przedsiębiorstw państwowych. W pierwszym rzędzie dotyczyć to może węgla dla PKP. Właśnie dlatego należy się projektowi ministerjalnemu energicznie sprzeciwić. Jednym z najistotniejszych źródeł niedomagań skarbu jest gospodarka przedsiębiorstw państwowych, pokrywanie ich deficytów z ogólnych źródeł dochodowych — w danym razie z emisji papierowych. Zalecenia konferencji brukselskiej, u nas konferencji b. ministrów skarbu, zresztą wogóle communis opinio zgodne są w tem, że sanacja nie jest do pomyślenia bez aljenacji lub wydzierżawienia tego co się da, a całkowitego zmercjalizowania tych przedsiębiorstw, których się wydzierżawić nie uda. Wstępem do prowadzenia przedsiębiorstw na zasadach handlowych jest waloryzacja taryf przewozowych PKP. Uczyniono już w ten sposób pierwszy krok do uwolnienia ogólnego budżetu od balastu deficytowego przedsiębiorstw. Tymbardziej oprzeć się trzeba próbom powrotu do systemu zasilania tych przedsiębiorstw jak administracji zwierzchniczej nych dochodów państwowych w jakiejkolwiek formie.

Możliwą jest ewentualność zużycia uzyskanych in natura zasobów dla potrzeb administracji zwierzchniczej (dla wojska itp.). Sama w sobie możliwość ta wydać się musi mniej niebezpieczną, ale mało uzasadniającą podjęcie eksperymentu. Więcej skłonni jesteśmy ufać wypróbowanym metodom zaopatrywania państwa i wypróbowanym sposobom podatkowania. Natomiast pamiętać trzeba, że podatek „in natura“ dla potrzeb zarówno przedsiębiorstw jak administracji zwierzchniczej będzie w najwyższym stopniu zasadniczo niesprawiedliwym jako wybierany w tej formie tylko od pewnej kategorji płatników, będzie niesprawiedliwym w szczególności wobec znanych u nas metod ściągania podatków.

Istnieje wreszcie jeszcze jedna ewentualność. Nie brakło podobnych pomysłów u nas, zwłaszcza za poprzedniego urzędowania p. ministra Grabskiego. Państwo może mianowicie uzyskane w drodze podatkowej zasoby „in natura“ zbywać na rynkach krajowych i zagranicznych. Pouczającym w tej mierze jest t. zw. prodnatog w Rosji. Pewną analogję znaleść można w obecnych świadczeniach reparacyjnych przemysłu nadreńskiego na rachunek rządu niemieckiego. W Rosji „prodnatog“ stał się nadto narzędziem polityki ekonomicznej, państwo z wielkim uszczerbkiem dla wsi konkurowało z producentem miejskim jego własnem zabranem mu zbożem na targach miejskich. U nas główny ciężar utrzymania państwa spoczywać ma na barkach przemysłu i handlu miast. Jest to samo przez się zupełnie zrozumiałe. Pośrednie, ukryte obciążenie miasta w omawiany sposób niezawodnie bardzo zgubnem okazać się musi w swych skutkach. Gdyby państwo nie użyło podatku w naturze jako narzędzia polityki ekonomicznej (może to czynić nieświadomie) to i tak ewentualność zaopatrywania go w zasoby przeznaczone na sprzedaż nie może wzbudzić entuzjazmu. Państwo nigdy nie zdołało stworzyć dobrej organizacji handlowej, nigdy nie okazało się dobrym kupcem. Zazwyczaj na tranzakcjach handlowych traci samo i traci jego drugi kontrahent. I tym razem niezawodnie nie okaże się lepszym kupcem. Pocóż więc wobec łatwego do przewidzenia zgóry rezultatu, z krzywdą dla podatników, wyposażać państwo w źródła podatkowe, z których nie będzie miało pożytku?

Wobec tylu argumentów, przemawiających przeciw projektowi p. ministra skarbu, gdzieżby szukać owej „ratio legio“ przyszłej ustawy? O odpowiedź nietrudno. Ministerstwo świadome jest tego że najdalej posunięta waloryzacja wpływów markowych 1. nie zdoła ich zabezpieczyć przed depreciacją do chwili ich rozdyskontowania, 2. uniemożliwia podatnikom wywiązywanie się z zobowiązań wobec ciasnoty obiegu pieniężnego. W tej myśli b. wiceprezes rady ministrów p. Korfanty zainicjował ściąganie podatku majątkowego w walutach i dewizach. Minister Grabski stanowczo przeciwny jest wolności dewizowej, która jest pierwszym następstwem podobnego postawienia kwestji. Rzecz w innym związku niedawno rozważaliśmy. Na tem miejscu stanowczo stwierdzić należy, że miast wprowadzać niepewne w wynikach eksperymenty, właściwszem się wydaje dążenie do tych samych wyników przez zniesienie ograniczeń obrotu — gdy to korzystnem jest zarówno dla skarbu jak gospodarstwa narodowego wogóle. A. Z.

CENY ZŁOTA I SREBRA W P.K.K.P.

W dniu wczorajszym płaciła PKKP w Łodzi następujące ceny za złoto i srebro:

Ruble złote — 4,964,000 mkp., ruble srebrne — 3,299,000 Marki złote — 2,357,000, marki srebrne — 916,000 mk. Korony srebrne — 765,000 mkp.

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dzisiaj 11 stycznia 1.910.000 mk.
Jutro 12 stycznia 1.900.000 mk.

—XX—

Dolar 10,000.000

Sytuacja na rynku dewizowym jest na razie bez zmiany. Min. Grabski ze stanu zupełnej bierności przeszedł do energicznej interwencji giełdowej, wyrażającej się w pełnem pokrywaniu całego zapotrzebowania, podawanego na giełdę. P. K. K. P. dostarczyły również dzisiaj wszystkiego, czego banki zażądały.

Przed południem w obrotach prywatnych za dolary płacono 11,000.000. Jednak po giełdzie oficjalnej kurs zniżył się początkowo do poziomu 10,500.000, aby w końcu opaść na 10.000.000. Materjału jest poddostatkiem.

Natomiast wielkie ożywienie wykazuje giełda akcjowa. Szczegółowy przegląd zmian ostatnich podamy w numerze jutrzejszym. • • •

GIEŁDA URZĘDOWA.

GOTÓWKA.

Dolary 10.000.000—9.750.000

CZEKI.

Belgja 434.000
Londyn 43.000,000—41.850000
Nowy Jork 10.000.000—9.780.000
Paryż 493000—481000
Szwajcarja 1.739.000—1.695000
Złoty frank 1.901.000
Bony złote 1.600000—1.525.000

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje tend. mocna.
Cegielski 5000.
Chodorów 40.
Nafta 2.700.
Nobel 8.500.
Parowozy 3.000.
Zieleniewski 65.
B. Przem. Lwów 2.40
B. Spół. Zarob. 27.
Starachowice 22.
Rudzki 12.
Lilpop 3.800.
Węgiel 27.
Ostrowiec 55.
Unja 35.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — ZURYCH. 10 stycz. Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 575.25.
Londyn 2472.
Paryż 28,25.
Wiedeń 0.0081.

PAT. — GDAŃSK, 10 stycznia — Zamknięcie. Notowano w guldenach gdańskich.
Marka polska 0.578 — 0.582 za milj.
Nowy Jork 581.79 — 584.71.
Dolary 584,29 — 587,21. za 100 dol.
Paryż 28,50 — 28.60. za 100 frank.,
Berlin 130,175 — 130,825 za 100 biljonów.
Londyn 25.00 — 25.00
Marka rentowa 136,658 — 137.342 za 100 biljonów.

Zachodnie Towarzystwo
dla Handlu i Przemysłu, Spółka Akcyjna

TELEFONY: Dyrekcja: 3-71 Biuro: 23-29

Oddział w Łodzi.

TELEFONY: Dyrekcja 3-71 Biuro: 23-29

Biura Oddziału **przeniesione zostały** do nowego lokalu przy

w gmachu Hotelu „Savoy"

6 ul. Traugutta 6
(Krótka).

w gmachu Hotelu „Savoy"

Okazyjnie do kupienia

SANKI

w dobrym stanie.

Wiad.: 6-go Sierpnia 26. Kahlbrener.

Zastępcy rutynowanego
poszukuje fabryka lakierów
„Wulkan"
GDAŃSKA 91.

Pierwszorzędny
buchalter
jest poszukiwany.
Oferty z życiorysem wraz z referencjami prosimy składać w administracji „Republiki" pod „Przemysł". 178—3

SZKOŁA TAŃCA W. Lipińskiego
rozpoczyna dnia 14 b. m. grupy: 1) SHIMMY — JAVA i 2) One-step, Boston oraz LEKCJE PRAKTYCZNE (dla zaawansowanych).
Zapisy: Ewangielicka 17 — III p. 165-2

Pracownia Sukien Damskich
E. Zabłockiej, z Warszawy długoletniej współpracowniczki Hersego. Stroje balowe i wizytowe. Najnowsze fasony, wytworny krój, staranne wykonanie. ul. Zamenhofa 17 m. 29. 111

Dwuch młodych inteligentnych mężczyzn poszukuje
pokoju
umeblowanego
w śródmieściu. Cena od umowy. Oferty sub. „W. W." do admin. „Republiki". 166

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 32
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i po 1—2 i od 4 — 8

Dr.
Z. Rakowski
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Pomorska (Średnia) 10.
Przyjm. od g. 12—2 i 5—7.

Dentysta
E. Koprowski
Piotrkowska 35
powrócił
przyjm. 10—2 i 4-7 148—2

Kursy Wieczorowe „MATURA"
— ZIELONA 32. —
w zakresie od 1-ej do 8-ej klasy włącznie.
Kurs klasy 5 miesięcy.

Dyrekcja Kursów Wieczorowych „MATURA", Zielona 32, podaje do wiadomości, iż nowy semestr rozpocznie się dnia 6 lutego. Podania z załączeniem metryki urodzenia i ew. świadectw przyjmuje kancelarja kursów codziennie od godziny 5-ej do 8-ej wieczorem. Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się w czasie od 29-go stycznia do 1 lutego. 181

HURWICZ i ROTBART
GDAŃSK
Postgasse 3 Tel.: 6147, 5243

MAKLERZY DEWIZOWI

:: PRZYJMUJEMY :: WSZELKIEGO RODZAJU ZLECENIA DO WYKONANIA : NA GIEŁDZIE : GDAŃSKIEJ, ORAZ :: WYKONUJEMY :: WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE

POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI I TRYKOTAŻE
Józef Neumann
PIOTRKOWSKA 120.
— WYROBY POŃCZOSZNICZE — WE WSZYSTKICH GATUNKACH — — I KOLORACH. — —

Dr.
Anna Rosenbergowa
Choroby skórne — i weneryczne — (kobiety i dzieci) przyjmuje od 1—2 — i od 3—6. | Piotrkowska 1. 32

Lekarz - Dentysta
Lewita - Fuks
Piotrkowska Nr. 50
przyjmuje od godz. 10 — 1 i od 3—7

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I-sza oficyna, II-e piętro

---

Betriebs
inż. z 15 letnią praktyką warsztatową w różnych fabrykach Rosji i kraju poszukuje posady administracyjnej względnie administracyjno technicznej. Łaskawe zgłoszenia pod „Betriebs". 124—3

Pończochy
skarpetki i rękawiczki
różnych gatunków i kolorów najlepiej nabyć można przy ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 10 w podwórzu.
Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych. 19

Buchalterję
godzinowo załatwia rutynowany buchalter izr. Przyjmie także stanowisko Kierownicze. Zgłoszenia sub. „Bilansista" do admin. pisma. 112

Pielęgniarka
młoda z dobremi świadectwami — poszukuje posady w szpitalu lub prywatnie. Oferty do „Republiki" sub „Pielęgniarka M. L.".

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią
z wszelkiemi wygodami przy ulicy Piotrkowskiej front I piętro stosowne również na lokal handlowy zamienię na 4— 3 pokoi na bocznej ulicy. Oferty w redakcji dla „Zamiana mieszkania". 180

Pokój w śródmieściu
oddam tanio, kto się zamieni, (za dopłatą) na 1—2 z kuchnią. Odległość od śródmieścia nie robi różnicy. Może być ze sklepem. Oferty pod „Potrzeba" do adm. „Republiki".

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed.

KUPUJĘ płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę oraz szale czarne. Zachodnia № 32 poprzeczna oficyna m. 13. Konstantynowska № 6, II podwórze L. Milich. 120

Nauka i wychow.

Lekcji księgowości, korespondencji i ogólnej biurowości udziela były kierownik biura spółki akcyjnej z akademickiem wykształceniem. Oferty pod „K. J." do admin. „Republiki".

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza szybko buchalterji, korespondencji, arytmetyki handlowej. Wólczańska 98 parter m. 14 od 5—8 508—4

Nauczycielka udziela lekcji. Kurs szkoły średniej. Aleja 1 Maja 35, m. 36. 118

Buchalterji, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie uczy szybko Lubiński, Piotrkowska 79. 2[illegible]

STUDENT udziela matematyki, języków. Kilińskiego 86—3 (druga brama godz. 7)..

Buchalterję godzinowo załatwia rutynowany buchalter izr.. Przyjmie także stanow[illegible] kierow-

Posady.

Potrzebna zdolna i podręczna. Zgłosić się ul. Szkolna № 27, H. Zielińska.

ZDOLNA krawcowa oraz modystka przyjmie prace w prywatnych domach. Wiad. Pomorska 117. Szmyt w sklepie. 145—3

Wykwalifikowana pielęgniarka, która skończyła 4 kursy medyczne w Moskwie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty sub. „Pielęgniarka"

Rozmaite.

Pokój z utrzymaniem lub bez w śródmieściu poszukiwany. „Republika" dla „R. J.". 113—5

Młody inteligentny kupiec kawaler poszukuje umeblowanego pokoju. Oferty do administracji sub. „DW". 168—2

Mieszkanie 2 pokojowe, kuchnia, — wygody, przy ulicy Ewangielickiej, zamienię na 3—4 pokojowe za dopłatą (ewent. kupię). Pośrednicy pożądani. Wiadomość: Zachodnia 57, m. 4 od 2-4 pol. 76—2

Zaginął 8 miesięczny wilk szary. Odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska № 81 Hanuszkiewicz. 179—2

Prenumerata: w Łodzi mk. 3,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 4,2[illegible]0,000 miesięcznie.—Zagranicą mk. 8,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 300,000 mk. „Republika" z „Expressem Wieczornym" miesięcznie 5,800,000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50.000 za wiersz milimetrowy [illegible] (na str. 10 szpalt). [illegible] W TEKŚCIE: mk. 90.000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 600[illegible] [illegible] milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 60000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). [illegible] po tekście mk. 2.000.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 proc. drożej. [illegible] druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 50.000. Posady i poszuk[illegible] Najmniejsze ogłoszenie 300.000.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zaw[illegible]

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Olłaszewski.—Członk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86.—Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski